

Crop-makerzy, wojsko i kosmici

21 maja 2010

Wiosna przynosi z sobą nowe przypadki kręgów zbożowych, choć właściwie nie jest to dobra nazwa na opisanie skomplikowanych form pojawiających się na polach. Wydaje się, że kwestia ich związku z kosmitami wydaje się być już od dawna nieaktualna. Co zatem pozostaje? Crop-makerzy, zjawiska naturalne i wojskowe przedsięwzięcia. Nie mniej jednak decyzja, co do tego, co stoi za kręgami wcale nie wydaje się łatwa.

We wcześniejszych publikacjach podałem kilka możliwych wyjaśnień zjawiska piktogramów zbożowych oraz zauważyłem, że niektóre z tych teorii pozostawiają bez odpowiedzi kilka ważnych pytań. Pierwsze z kolei dotyczy tzw. cropmakerów (twórców kręgów) i ich udziału w całej szaradzie. Jeśli jednak w grę wchodzi wykorzystywanie pewnej technologii, to po co i jak tworzy się wizerunki w zbożu? Czy wykorzystuje się do tego urządzenia umieszczone na orbicie a może latające platformy? Ostatnie pytanie brzmi: po co to wszystko? To, co wydawało się prostymi pytaniami spowodowało emocjonalną reakcję i prawdziwy sztorm wśród komentarzy umieszczanych w Internecie (w tym na blogach i tematycznych listach dyskusyjnych). Ponieważ dotknęło to samego nerwu zjawiska piktogramów, warto drążyć w tym temacie jeszcze głębiej.

Podczas gdy piktogramy zbożowe cieszą się dużym zainteresowaniem wyznawców New Age'u i sceptyków, przedstawiciele społeczności naukowej zdają się spychać je na dalszy plan twierdząc, że wszystkie z nich to mistyfikacje. Ci, którzy poświęcili wiele czasu na badanie piktogramów opowiadają się w jakiejś części za lub przeciw teoriom o ich ziemskim pochodzeniu, działaniu kosmitów czy wykorzystywaniu w procesie ich tworzenia broni elektronicznej. Brak jednak zgody, co do tego jaka część piktogramów tworzona jest przez

mistyfikatorów.

Wśród twórców kręgów znajdują się m.in. dwaj panowie, Doug Bower i Dave Chorley, których rewelacje podchwyczone zostały przez międzynarodowe media z wielką chęcią (pojawiając się m.in. na pierwszych stronach gazet, a także stacjach typu CNN i BBC). Twierdzili oni, że od 1978 r. podrabiają miejsca lądowań latających spodków za pomocą specjalnej techniki „pokładania” źdźbeł za pomocą deski i kawałka sznurka.

Badacz zjawiska, Patrick Gross, pisał na ten temat: „Pierwsze piktogramy miały formy kręgów, ponieważ jak każdy dobrze w tamtych czasach wiedział, latające spodki też były okrągłe.” Jego analiza zjawiska obejmuje m.in. teorie o tym, że wszystkie kręgi zbożowe to wynik pracy ludzkich rąk, a w wielu przypadkach rąk artystów.

Spotkałem się kiedyś z grupą takich polnych twórców na konferencji w Szwajcarii, gdzie prezentowali oni stosowane przezeń techniki i inne dane. Kiedy zapytałem ich, w jaki sposób udaje im się tak skutecznie zwodzić ludzi odparli, że sztuka sama w sobie ma na celu oszukiwanie odbiorcy poprzez tworzenie wrażenia obcowania z pięknem, zadumy i odcięcia się od szarej rzeczywistości. Jeden z nich powiedział: „Kiedy spojrzysz się na Monę Lizę, można odnieść wrażenie, że patrzy się na kobietę, ale tak nie jest. Ktoś po prostu naniósł trochę farby na płótno. My działamy podobnie, tyle że naszym płótnem jest obsiane zbożem pole.”

Jeśli podchodzi się do tego w taki sposób wydaje się, że pojawiający się nocami na polach twórcy tworzący w zbożu pająki, rowery (i inne bardziej czy mniej skomplikowane wzory są) w jakiś sposób usprawiedliwieni. Ludzie tacy jak Jim Schnabel brali nawet udział w międzynarodowych zawodach tworzenia wzorów w zbożu, a rezultaty były często zaskakujące. Nie dziwi zatem, że niektórzy uważają, że wszystkie piktogramy powstają dla zabawy. Najtrudniejsze pytanie dotyczy jednak tego, czy działalność cropmakerów stoi rzeczywiście za

wszystkimi, czy tylko za względnie prostymi formacjami. Artyści, z którymi rozmawiałem przyznali, że niektóre z niezwykłych formacji wykraczały poza ich możliwości. Podczas gdy pierwsza z teorii dotycząca kręgów zbożowych, której autorem był Terence Meaden i która zakładała działalność „zjawisk pogodowych” w tworzeniu wzorów na polach nie przetrwała, wciąż istnieje spora grupa ludzi, którzy wierzą, że piktogramy są dziełem kosmitów czy też ostrzeżeniem od Gai. Wśród społeczności naukowo-technicznej pojawiają się też pomysły (po raz pierwszy wysunięte m.in. przez dr Jeana Pierre’a Petita czy Jeana-Jacquesa Velasco) widzące w tajemnicy piktogramów działalność wojskowej elektroniki.

Moje zdanie na temat pojmowania piktogramów przez zwolenników New Age jest negatywne. Dlaczego mielibyśmy zakładać, że to robota obcych, skoro w kręgach odnajdujemy często uniwersalne i czytelne symbole? W żadnym z nich nie znajdujemy odbicia czegoś przełomowego lub dogłębnego z naukowego punktu widzenia. Obcy zatem niczego nas nie uczą. Podobnie zresztą jest z hipotezą Gai. Kiedy otrzymujemy lekcje od Ziemi mają one bowiem zwykle brutalną i mało wyrafinowaną formę, tak jak ostatni wybuch wulkanu na Islandii.

Pozostaje nam zatem hipoteza o pewnym rodzaju broni. Do pewnego czasu i ona wydawała się być raczej fantastyczna, co jest powodem tego, że wcześniejsze publikacje na jej temat nie znalazły większego zainteresowania. Dziś, kiedy pojawiają się nowe informacje na temat broni, która jest w stanie operować z powietrza, wpływać na zachowanie ludzi i pracę silników, należy zrewidować ten pogląd i spojrzeć na wszystko nieco bardziej poważnie.

Pierwsze interesujące dane dotyczą systematycznie występujących różnic między tymi piktogramami, gdzie rośliny zostały uszkodzone w wyniku mechanicznej akcji i tymi, w których jakaś forma energii przyczyniła się do rozděcia łodyg. Dokładne badania tego rodzaju przypadków wskazały: „W latach 90-tych XX wieku wielokrotnie donoszono o charakterystycznych

i wyraźnych anomaliach u roślin, jakie wchodziły w skład kilkuset różnych kręgów zbożowych, które pojawiały się nie tylko na polach w Europie, ale też w USA i Kanadzie. Szeroko zakrojone badania laboratoryjne dużej ilości próbek roślin pochodzących z piktogramów przeprowadzone przez amerykańskiego biofizyka W.C. Levengooda wskazały na obecność w nich stałych zmian, które z kolei nie były obecne w próbkach kontrolnych (czyli roślinach pobieranych w różnych odległościach od piktogramu, ale leżących na tym samym polu). Zmiany, na które uwagę zwróciły badania nie były spowodowane prostym mechanicznym spłaszczaniem roślin (za pomocą desek, walców czy ludzkich stóp)."

We wcześniejszych publikacjach wspominałem, że spotkałem się kiedyś z wiarygodnym świadkiem który opisał mi spotkanie z dość niezwykłym urządzeniem powietrznym, na które natknął się w rejonie, gdzie często pojawiają się kręgi zbożowe. Człowiek ten jest profesorem fizyki, a także zapalonym pilotem szybowców. Tamtego dnia nieświadomy niczego dokonywał przelotu nad angielską wsią podziwiając krajobraz, jednak w pewnym momencie ujrzał obiekt, który silnie odbijał promienie słoneczne na podobieństwo zawieszonego nad polem lustra. Chcąc sprawdzić, czy nie jest to rodzaj halucynacji, starał się on określić kształt obiektu dokonując wokół niego kilku okrążeń. Dostrzegł, że był to walcowaty obiekt o powierzchni odbijającej światło.

W czasie, gdy wielu moich kolegów spiera się na temat tego, że broń nowego typu może kierować ku ziemi pochodzące z kosmosu promienie tworzące piktogramy, bardziej prawdopodobne wydaje się to, że wykorzystuje się do tego mało widoczne i mające zdolność maskowania się platformy, które ze względów militarnych byłyby bardziej przydatne w terenie (czy to na polu bitwy, czy w walce partyzanckiej). Mamy tu jednak do czynienia jedynie z hipotezami, jednak nie da się zaprzeczyć istnieniu pewnego związku między piktogramami a placówkami militarnymi, w pobliżu których zwykle się pojawiają.

Trzeci argument, o jakim należy wspomnieć związany jest z odpowiedzią na kolejne z oczywistych pytań. Kto bowiem byłby twórcą takiej broni i po co ona komu? Część odpowiedzi na to pytanie pojawiła się w związku z publikacjami, jakie ukazały się jakiś czas temu w magazynie „New Scientist”, jednakże wykorzystanie bojowych promieni wydaje się wykraczać znacznie dalej poza cele nakreślone w artykule.

W kompleksowych sytuacjach zagrożenia, przed którymi często staje dzisiejszy świat konieczność unieszkodliwienia lub unicestwienia celu za pomocą urządzeń wywołujących wysokie temperatury bez powodowania wybuchu, wydaje się być szczególnie pożądana. Przykładem takiej sytuacji może być zniszczenie laboratorium, gdzie pracuje się nad bronią biologiczną i w którego przypadku zbombardowanie nie wydaje się dobrym posunięciem. Uznaje się również, że promienie tego typu mogą być wykorzystywane do kontrolowania trajektorii kuli plazmy (stworzonej np. w wyniku niewielkiej eksplozji jądrowej) wycelowanej w obiekty znajdujące się w powietrzu, kosmosie i na ziemi. Wszystkie te zastosowania wymagają długiego okresu badań i prób i dokonuje się ich zapewne w wielu krajach świata.

W latach 80-tych i 90-tych ub. stulecia agencje rządowe wielu krajów świata zainteresowane zjawiskiem poczyniły bardzo dyskretną wymianę ekspertyz. Jeden z francuskich ekspertów zajmujący się tego typu zjawiskami dla amerykańskich służb pojawia się rzekomo na jednym z filmów, na których przewija się w tłumie rozentuzjasmowanych zwolenników New Age w pobliżu piktogramu zbożowego. Co ciekawe, w krajach takich jak USA, Francja i Wielka Brytania, podczas gdy w oficjalnych oświadczeniach odsuwano na bok kwestię UFO, badania na temat zjawiska piktogramów przeprowadzali eksperci od mikrofal oraz medycyny, którzy specjalizowali się w badaniu działania promieniowania na ludzki organizm.

Na chwilę obecną racjonalna analiza dowodów nadal pozostaje po stronie sceptyków, którzy twierdzą, że wszystkie piktogramy

zbożowe powstały dzięki staraniom zdolnych polnych artystów. Pojawiają się tu jednak fakty nie pasujące do reszty oraz alternatywy warte rozważenia. Prowadzą one nas do bardzo nietypowych wniosków.

Autor: J.F.Vallee

Źródło oryginalne: Boing – Boing

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)